

# Warunkowanie i reinterpretacja. Anny Leśniak akcja w Domku Ogrodnika.

"Body Printing" Anny Leśniak przemawia do zmysłów, w myśl słów, które wypowiada autorka. Co więcej, nie jest to praca jedynie przejawiająca się na sposób zmysłowy. Jej przekaz, w sposób niemożliwy do uśmierzenia, warunkuje reakcje psychofizyczne podmiotu.

18 kwietnia bieżącego roku na terenie WSHE w Łodzi miała miejsce akcja zatytułowana "Printemps czyli Wiosna w Domku Ogrodnika". Autorką tego przedsięwzięcia była Anna Leśniak, łódzka artystka wypowiadająca się w dziedzinie multimediiów, akcji i (pewnego rodzaju) malarstwa. Nie dane mi było uczestniczyć w samym wydarzeniu. Oglądałem natomiast zapis wideo oraz przedmioty, które stanowiły materię całego zajścia.

Wnętrze Domku Ogrodnika udekorowane zostało pomalowanymi różnokolorowo białymi kartkami. Na jedną ze ścian rzutowana była projekcja wideo. Naprzeciw niej umieszczono różowe, obite miękko siedzisko, z dalej za nim usytuowane była płócienna przegroda, za którą wzrok już nie sięgał.

Dla widza w żaden sposób nie wprowadzonego w przebieg akcji, jej rekonstrukcja mogła, dość sprawnie, odbyć się w oparciu o przypuszczenia jakie pojawiały się w trakcie oglądania filmu. Wideo stanowiło też główny przedmiot mojego zainteresowania. Wydaje się też, że stanowi ono usamodzielniony wobec odbytej już akcji artefakt.

W niezmiennym się kadrze obserwujemy kobietę, której ciało pomalowane jest różnymi kolorami we wzory ornamentalne. Jej pozycja sugeruje, że osoba leży. Jej oczy zwrócone są w górę, poza obszar tego, co widzimy. Ręce lekko ruszają się, jednak nie widzimy dłoni, ani niczego, co znajduje się poniżej jej pępka. Występująca w tej roli artystka wypowiada się na temat malarstwa i sposobów uprawiania tej dziedziny. Widzimy, że do jej oczu napływają łzy.

Nie są to jednak łzy rozpaczy i bólu, są to łzy rozkoszy. Odbiorca nie potrzebuje wiele czasu na to, by rozkodować język gestów, jakie prezentują się przed jego oczami, tym bardziej, że słowny komentarz w silny sposób je reprezentuje. Artystka, przed oczyma odbiorcy, daje sobie największą z przyjemności, jaką bez udziału pośrednictwa, można sobie zadać. Owa miłość kultywowana publicznie toczy się równolegle do rozumowego i językowego komponentu, z którym w pewien sposób współzawodniczy.

Komentarz jest metaartystyczną wypowiedzią, w której zawiera się, jak przypuszczam, coś w rodzaju credo. Słyszymy, że malarstwo powinno być zmysłowe, uwidaczniać gest i "dukt pędzla". Abstrakcja geometryczna, na przykład taka spod znaku Mondriana czy Malewicza, uznana zostaje za coś, co zmysłowe nie jest. Takie malarstwo - należałoby konkludować - dalekie jest od potrzeb człowieka.

Ani wypowiedzi tej, ani całej akcji nie można potraktować zupełnie na serio. Odbiorca musi zdecydować, jak ważną w tej pracy jest ironia i dystans. Gdzie w tym kontekście jest wola i zamierzenie artystki. Wiadomo przecież, że podjęte zostały tu wątki obecne w historii sztuki. Silną inspiracją dla filmu był "Blow Job" A. Warhola oraz akcje Y. Klein'a zwane "Anthropometries", w

których malował białe płaszczyzny przy użyciu ludzkiego ciała.

Artystka powtarza te gesty, rekonfigurując głównie podmiot płciowy. Tym razem, w roli aktora filmu znajduje się kobieta i to jej (artystki) ciało powielane jest na wielu płaszczyznach tworząc kolorowe, człekokształtne obrazy. Można uznać, że reinterpretacja pewnych znanych rozwiązań jest krytycznym i znoszącym pewien ciężar rozwiązaniem znamionym dla naszych czasów. Jednak nie w tym upatrywałbym wartości omawianego przedsięwzięcia.

Obok postmodernistycznej dekonstrukcji, biorącej na warsztat sztandarowe postaci światowej awangardy, daje się zauważyć pre-modernistyczny wątek, który odnosi nas do innego sposobu rozumienia sztuki. Myślę tu o rytualizacji i stawaniu się świętem sztuki oraz o tymczasowym łamaniu tabu, katalizowaniu popędów za sprawą transgresji.

"Body Printing" Anny Leśniak przemawia do zmysłów, w myśl słów, które wypowiada autorka. Co więcej, nie jest to praca jedynie przejawiająca się na sposób zmysłowy. Jej przekaz, w sposób niemożliwy do uśmierzenia, warunkuje reakcje psychofizyczne podmiotu. W tej świadomej grze przesunięte zostają granice pomiędzy rozumem i instynktem, normą kulturową i życiem osobistym. Gest ten, tym bardziej, wydaje się ważny z powodu pragnień, jakie jednostki rekontekstualizować muszą w środowisku przemysłowym, gdzie cielesna miłość stała się jednym z towarów, a wolna miłość mitem.

R. Bromboszcz--Poznań, 2007

linki: [zdjęcia i informacje o akcji](#)

[tekst o akcji i nie tylko o niej \(Ł. Guzek\)](#)

[dokumentacje, zdjęcia oraz baza danych na temat feminizmu i cyberfeminizmu](#)